

T. Wojnarowicz

"Gut und Böse", H. Reiner, Freiburg
(Br.) 1965 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 11/2, 211-214

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ZAGADNIENŃ ETYKI

Wojtarowicz T.

H. Reiner: Gut und Böse, Freiburg (Br.) 1965

Hans Reiner: Gut und Böse. Ursprung und Wesen der sittlichen Grundunterscheidungen, Freiburg (Br.) 1965, ss. 41.

Na książeczkę tę składają się dwa rozszerzone wykłady, które autor wygłosił w radio w cyklu audycji: *Die Aula, Stunde der Universitäten*. Adresatami książki są zarówno znawcy problematyki etycznej, jak i szerokie kręgi niefachowców. Szczególnie chodzi autorowi o tych ostatnich, gdyż stwierdza brak w języku niemieckim pozycji popularyzującej wiedzę etyczną. Struktura książki odzwierciedla pierwotną formę przekazu, to jest wykładów: składa się z dwóch części. Część pierwsza zawiera rozważania dotyczące istoty dobra i zła moralnego. Część druga to rozpatrywanie moralnej słuszności i fałszu oraz związku jaki zachodzi pomiędzy dobrem i złem, a tym co moralnie słuszne lub niesłuszne.

Chcąc wyjaśnić na czym polega dobro i zło moralne, definiuje wartość w ogóle, następnie tworzy przejrzysty ich system i stwierdza, że dobro moralne polega na czynieniu zadość żądaniom, z jakim wartości obiektywne zwracają się do człowieka. Wartościom tym od strony człowieka odpowiada powinność ich nienaruszenia, bronięcia i urzeczywistniania. By realizować wartości obiektywne, a więc pełnić dobro, należy nieraz zrezygnować z wartości subiektywnych. Natomiast moralne zło ma miejsce wtedy, gdy nie odpowiadamy na żądania wartości obiektywnych, czyli na przewadze egoizmu. Ujmując od innej strony to zagadnienie autor twierdzi, że moralne dobro i zło zależą ostatecznie od tego, co chcemy osiągnąć przez czyn: czy własny tylko pożytek, czy też chcemy czegoś, co samo w sobie jest wartościowe.

Idąc za tokiem rozważań Reiner'a, trzeba przyznać, że ta część rozważań, która dotyczy wyjaśnienia moralnego zła, wzbudza aprobatę; każdy doświadcza, że egoizm jest czymś złym, że trzeba być bezinteresownym. Ale napotyka się na pewne opory przy rozważaniach dotyczących istoty moralnego dobra. Reiner utrzymuje — powtórzmy to

jeszcze raz — że wtedy postępujemy dobrze, gdy odpowiadamy na żądanie czy apel, z jakim zwracają się do nas wartości absolutne, takie jak życie, prawo czy też przejawiające się w postawie męstwa, cierpliwości, ofiarności itp. Oczywiście, doświadczamy, że gdy realizujemy czy bronimy tego typu wartości, to postępujemy dobrze. Narzuca się jednak pytanie, dlaczego te wartości mnie obowiązują? Reiner odpowiada: one są takie, że obowiązują. Ale chociaż doświadczamy powinności bronięcia czy realizowania wartości nazwanych przez Reinerja wartościami obiektywnymi, to trzeba przyznać, że ich obowiązywalność szczególnie ostro jawi się dopiero w kontekście międzyosobowym. Prawo jest możliwe dopiero w społeczności osób, tak samo jak i pewne postawy, w których realizujemy wartości obiektywne; ukazują się one jako jedynie godne człowieka: tak samego działającego jak i tego, kto jest przedmiotem działania. A więc osoba, jej godność jest taka, że tylko postawa godna jej jest dobra. Dobro przejawia się w postawie męstwa, prawości, w respektowaniu prawa itp.

Przy całej wnikliwości opisu tego co doświadczam — chodzi o doświadczenie moralne — Reiner chyba za mało podkreślił wartość osoby, będącej specyficznym źródłem powinności moralnej. Dziwnym się też wydaje, że po podprowadzeniu czytelnika do uchwycenia istoty zła moralnego, która polega na egoizmie, wyjaśniając czym jest moralne dobro, ani razu nie użył słowa „miłość”. Problematyka miłości jest *implicite* zawarta w rozważaniach Reinerja, bo dobro według niego polega na realizowaniu tak wartości absolutnych, jak i wartości względnych, zaspakajających potrzeby innych. Jednak w pozycji popularyzującej wiedzę o moralności, trzeba by to ukazać wyraźniej.

Reiner stwierdza, że nie zawsze to, co obiektywnie dobre, jest moralnie słuszne. Zagadnieniu moralnej słuszności oraz związkowi, jaki zachodzi między dobrem a słusznością poświęcił autor drugą część swoich rozważań. Najpierw ukazuje sytuacje, w których mamy dokonać wyboru między obiektywnymi wartościami. Autor uważa, że wtedy nie może być mowy o złym czynie, bo na którąkolwiek wartość się zdecydujemy, realizujemy wartość obiektywną. Chodzi jednak o to, który czyn w danej sytuacji jest słuszny, właściwy. Reiner podaje kilka zasad, którymi winniśmy się kierować w takich sytuacjach. Np. w obrębie wartości absolutnej, jaką jest życie, są różnice: większą wartość ma życie konia niż robaka, życie człowieka znów stanowi wartość wyższą niż życie zwierząt. Można powiedzieć, że w takich wypadkach należy się kierować szlachetnością wartości. Inna zasada, to zasada większej liczby. Np. lekarz wezwany jednocześnie do jednego chorego i do miejsca wypadku, gdzie jest większa liczba rannych — nie mając innych bliższych informacji — będzie się kierował zasadą większej liczby i pójdzie do miejsca wypadku. Zainteresowanych w tej

sprawie czytelników odsyła autor do wcześniejszej swej książki *Pflicht und Neigung*, gdzie podał cały system tego typu zasad.

Nie zawsze jednak można mieć pewność, co w danej sytuacji jest słuszne, szczególnie gdy w grę wchodzi przyszłe skutki czynów. Nie mamy natomiast takich trudności przy orzekaniu o dobru i złu czynów. Jednak może być i tak, że przy realizacji wartości obiektywnej, czyn będzie nie tylko niesłuszny ale i moralnie zły. Może się to zdarzyć w sytuacji, gdy mam do wyboru realizację jednej z dwu albo więcej wartości obiektywnych, a zdecyduję się na którąś z nich, kierując się własnym interesem. Gdyby w dodatku realizacja konkurujących wartości była pilniejsza, czyn będzie i niesłuszny i — ze względu na egoizm działającego — zły, chociaż zrealizuje wartość obiektywną. Może więc czasem zachodzić taki związek między dobrem i złem a słusnością, jak w wymienionej wyżej sytuacji, ale zasadniczo dobro i słusność czynu to dwa zupełnie różne zagadnienia. To właśnie chciał ukazać Reiner w swej książeczce. Trzeba przyznać, że udało mu się to osiągnąć. Również wartość dydaktyczna rozróżnień — zważywszy na adresatów książki — jest niewątpliwa. Ale z wypowiedzi Reinerja można odnieść wrażenie, jakoby sobie dotychczas w etyce tego zagadnienia nie uświadomiono.

Czy jednak nie uświadomiano sobie tego problemu? Pomijając nawet dyskusje etyków brytyjskich (Moore, Ross) na ten temat, w polskiej literaturze znajdziemy prace dotyczące tego właśnie problemu. Władysław Tatarkiewicz w 1930 r. opublikował w „Przeglądzie Filozoficznym” artykuł pt. *O czterech rodzajach sądów etycznych*. Porusza w nim to samo zagadnienie, które podjął Reiner w recenzowanej książce. Tatarkiewicz rozróżnia sądy o wartości, o słusności, o moralności i o zasłudze i wyraźnie mówi, że nie zawsze czyn wytwarzający czy posiadający wartość jest czynem słusnym, czyn zaś słuszny nie zawsze jest moralny, a czyn moralny nie zawsze jest zasługujący. Rozróżnień, które Reiner uważa za podstawowe w etyce, Tatarkiewicz dokonał o wiele wcześniej i trzeba przyznać, że w niektórych punktach uczynił to lepiej. Również w tradycyjnych podręcznikach etyki bywa zwykle rozdział zatytułowany *Zródła moralności (fontes moralitatis)*. Wymienia się tu jako źródła moralności przedmiot czynu, intencję i okoliczności. Przedmiotem czynu jest to, do czego czyn ze swej natury zdąża, a mówiąc językiem Reinerja — jaką wartość realizuje. Intencją lub celem podmiotowym jest to, do czego zdąża działający. Reiner powie również, że dobro zależy od tego, co chcemy przez czyn osiągnąć. Okolicznościami są sytuacje, w jakich znajduje się podmiot działający i ten, kogo to działanie dotyczy. Reiner bierze je także pod uwagę, gdy formułuje zasady słusności czynu.

Etycy klasyczni ucżą, że do tego, aby czyn był moralnie dobry, wszystkie wyznaczniki czynu muszą być zgodne z normą moralności. Wystarczy natomiast niezgodność jednego z nich z normą, by czyn był moralnie zły. Dionizy Areopagita wyraził to w krótkim zdaniu: *Bonum ex integra causa, malum ex quocumque defectu*.

Nie da się jednak bez reszty zagadnienia źródeł moralności poruszanego przez etykę klasyczną wyrazić w języku Reinerja. Dla nich — tj. etyków klasycznych — tylko ten czyn, który Reiner nazywa moralnie słusznym i pozbawionym egoizmu, jest czynem moralnie dobrym. Wybór między dobrem i złem jest zarazem wyborem między tym, co słuszne i niesłuszne, podczas gdy dla Reinerja są to dwie różne sprawy.

Może jeszcze dalej posuniętą jest analogia między intuicjami Reinerja a klasycznym rozróżnieniem moralności materialnej i formalnej. Moralność materialna czerpie swą kwalifikację ze zgodności lub niezgodności z obiektywną normą moralności, a moralność formalna ze zgodności lub niezgodności z normą subiektywną, jaką jest sumienie. Jest możliwa taka sytuacja, w której nie będzie zbieżności między moralnością formalną i materialną. Reiner nie przewiduje takich sytuacji, bo mówi, że odróżnienie obiektywnego dobra i zła czynu nie nasuwa żadnych trudności.

Główny problem zawarty w książce nie jest więc nowy. Zdawano sobie z niego sprawę wcześniej, o czym świadczy nauka o źródłach moralności, publikacje autorów brytyjskich czy Tatarkiewicza. Nowe natomiast jest ujęcie tego zagadnienia, ponieważ zostało sformułowane w języku fenomenologii. A umiejętności autora w formułowaniu tych myśli, które chce się czytelnikom przekazać, są naprawdę duże.

T. Wojtarowicz